

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś wtorek: Stolicy św. Piotra.
Jutro środa: Henryka.
Pojutrze: Fabiana i Sebastjana.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 7 48 zachód 4 4.
Jutro „ „ 7 47 „ 4 5.
Pojutrze księ. wsch. 2 53 „ 10 47.

Co słyhać w świecie?

Niemcy. W cesarskim urzędzie zdrowia odbyła się konferencya w sprawie szerzącej się Niemczech zarazy pyska i racie. W konferencyi uczestniczyli liczni różnicy, weterynarze i bakteriologowie. Zgodzono się jednomyślnie na to, że trzeba wszelkimi siłami postarać się o ograniczenie tej zarazy.

— Nowy poseł chiński Lü hai-huhan przedstawiony został przez dotychczasowego posła sekretarzowi stanu Bülow. Lü hai-huan dziękował serdecznie za ułatwienia, poczynione mu ze strony kolei niemieckiej na drodze z Genuy do Berlina. Podczas rozmowy o Kiao-Czau zaręczył poseł, że cesarz chiński życzy sobie gorąco utrzymania z Niemcami przyjacielskich stosunków.

— Ks. Henryk pruski ma w Chinach jak pisze konserwatywna „Kreuz Ztg.“, zaznaczyć, że do Chin wojny nie wnosi, ale ma cele pokojowe na oku. Przyjąć należy, że nawet samego cesarza chińskiego zapewni, iż rząd niemiecki chce żyć z Chinami w najlepszej zgodzie i przyjaźni. Wyprawę ks. Henryka uważać należy jako misję pokojową.

— Administracya poczt chce zaprowadzić o ile możności wszędzie w całym państwie niem. telefony. Miasteczka i wsie mają być połączone z miastem powiatowem, obwodem lub ze stolicą prowincyi, albo z głównym miastem okolicy. Miejscowości, które sobie życzą telefonu, będą musiały ręczyć za 10 procent dochodu od sumy kosztów zaprowadzenia telefonu. Okolica od głównego lub powiatowego miasta o 15 kilometrów położona, będzie miała lepsze warunki, niż dalsze miejscowości. Czynsz rocznie od telefonu, sięgającego tylko na miasto i okolicę w okręgu 45 kilometrów, wynosi 150 m., za telefon na cały obwód, na Wrocław i Berlin płaci się 200 m. rocznie, oprócz tego 200 m. kosztów zaprowadzenia. Poczta zgodziła się na to, że ci, którzy chcą mieć telefon, mogą koszta zaprowadzenia obniżyć na swoją korzyść przez dostarczanie drzewa potrzebnego, robotników, farmanek i tym podobnych rzeczy. W okręgu 50 kilometrów będzie można mówić za 25 fen. 3 minuty. Publiczne telefony będą nietylko na pocztach, lecz gdzie poczty nie ma, u sołtysa, w oberży lub u prywatnej osoby. Kto zapłaci 25 fen. więcej, będzie mógł nawet mówić z osobami które dopiero trzeba urzędowo przywołać do telefonu.

Austria. Urzędowy kalendarz dworski

podaje następującą wiadomość o liczbie narodowości zamieszkujących państwo austriackie: Na 23,895,413 ludności ogółem jest Niemców 8,461,580, Czechów i Słowaków 5,472,971, Polaków 3,719,292, Rusinów 3,104,221, Słoweńców 1 milion 176,671. Resztę ludności stanowią Węgrzy, Włosi, Chorwaci, Serbowie, Rumuni. I taka garstka Niemców chce przewodzić nad tylu milionami Słowian.

Rosya. Bardzo niemile zrobiło swego czasu wrażenie, że mimo ugody zawartej pomiędzy rządem a Ojcem św., jeden z nowomianowanych Biskupów ks. Simon musiał opuścić Petersburg i udać się niby na wygnanie do Odesy. Na jego miejsce został inny Biskup mianowany. We wtorek jednak otrzymał »Czas« krakowski prywatną wiadomość z Rzymu, iż skutkiem układów pomiędzy Stolicą apostolską a Rosyą, utworzoną dycezyję odeską, a pierwszym jej biskupem został mianowany ks. Biskup Simon. W Rosyi po trosze coraz lepiej.

Francya. Dowiedziawszy się, że Niemcy chcą powiększyć swą marynarkę, Francuzi wzywają na gwałt rząd, żeby nie zasypiał gruszek w popiele i co prędzej projekt odnośny wypracował, a może liczyć na to, że parlament francuzki bez wszystkiego na niego się zgodzi. Wiadomość ta nie przeminęła bez echa i w Anglii, bo i gazety angielskie piszą: ponieważ rząd francuzki zabiera się już w cichości do wypracowania odnośnego projektu marynarskiego, dla tego i Anglia ma święty obowiązek pamiętania o swej flocie i pomysłenia o jej powiększeniu. — Cóż się stanie, jak Francya i Anglia powiększą swą flotę, — czy Niemcy będą chciały znów pójść za ich przykładem? I oto znowu widzimy, że powiększenie marynarki to śruba bez końca.

Korespondencye „Gazety Olsztyńskiej.“

Altenbochum (w Westfalii),
dnia 12-go stycznia 1898.

Najprzód Redakcyą i wszystkich Czytelników »Gazety Olsztyńskiej« pozdrawiam staropolskim: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Czytałem w numerze 3-cim »Gazety« o księdzu Szotowskim, który to był dłuższy czas w Bochum. Ja mu też jeszcze jestem winien serdeczne »Bóg zapłać« za dopomożenie w zawilej sprawie przy zawieraniu małżeństwa. Za bytności tego gorliwego kapłana było nabożeństwo polskie co drugą niedzielę w miesiącu w kościele po OO. Redemptorystach, do którego i Niemcy chodzili i musieliśmy zawsze na nich cze-

kać, to się zawsze narodu zeszło, że ledwo mógł widzieć na ulicy lub placu kościelnym. A ksiądz Szotowski stał i przyglądał się przez okno lub gadał na dworze z nami. W dni powszednie to chodził po wsiach i szukał polskich ludzi i się wypytywał, gdzie mieszkają, czy żyją w mieszanych małżeństwach i czy do spowiedzi chodzą, lub w kościele byli. Gazetę też każdemu polecał, a kto nie miał zapisanej, to mu ją zapisał. Ja sam Gzety nie znał, bo miała dopiero jeszcze zacząć wychodzić. Tak poszedłem do niego, a on mi powiada, że z moich stron będzie Gazeta wychodzić, że bym ją sobie zapisał. Gdy nie wiedziałem jak, napisał on mi na karteczkę i mówił: zanieś na pocztę. Tak też zrobiłem i mam ją po dziś dzień. Przyszedł po nim ksiądz Fr. Liss, który także był nie gorszy od niego i też nas szczerze kochał i miłował. Chodził on po Towarzystwach, zapraszał na Towarzystwa i dopytywał się, wiele gazet ludzie czytają i co za gazety. To też i naród garnał się do nich i każdy był zadowolony. Także na Towarzystwa bardziej uczęszczali, a osobiście młodzież. Ale teraz gdy przyjdzie święto, to wołać lepiej na »szychtę«, niż do kościoła. We wtorek spotkałem się z jednym znajomym młodzieńcem i pytam się go, czemu nie był w niedzielę w kościele, a on mi powiada, że był w nocy na »szychcie« i musiał cały dzień spać. We czwartek w święto Trzech Króli też robił. Ja mu powiadam: co to też dalej z ciebie wyrośnie. On mi na to: toć już wyrosło, a ja mówię, że kąkol. On tedy pyta: co za kąkol? Tak, że w naszych stronach wół i koń mają odpoczynek, a tu ludzie gorsi, jak bydło, bo robią w święta i niedziele, a dorobić się nie mogą. Powiada on, że mu sztygar (Steiger) kazał. Sztygrów mamy tysiące, a boskie przykazanie i Boga jednego. Ale poniedziałek to trzeba święcić, a jak przyjdzie święto, to trzeba robić, bo sztygar kazał. Ale gdyby sztygar kazał wleść mu w ogień i się spalić, pewnoby nie chciał. Nie pisałbym tego, ale już przeszło dwa miesiące nie było niedzieli, że bym go widział w kościele, jak się tylko do Starego Bochum wkwaterował. Mówi on, że idzie tylko do Bochum, bo go tam nikt nie widzi. A my w Starym Bochum mamy księdza, jakiego daleko trzeba szukać. Choć jest Niemcem, to nas Polaków tak kocha, jak drugich, bo w Bochum jest kilka tysięcy Polaków, a w żadnym kościele nie mają polskiego nabożeństwa, gdyż tam nie ma polskiego księdza, choć są 4 kościoły. A my w Starym Bochum mamy co drugą niedzielę w miesiącu polski śpiew i Różaniec. Gdyby jednak tylko na niego kto przyszedł. Ale na 120 rodziny przyjdzie za ledwo 15 do 20. A gdzie są ci drudzy? Ksiądz Vogel chodzi po kościele i patrzy, wiele też Polaków do kościoła się stawiło. Nie pisałbym tego, ale serce mnie boli, że ludzie są tacy ospali. I Towarzystwo św. Andrzeja miało członków 120, a teraz za ledwo 50, a na zebranie przyjdzie 8 do 10, podczas gdy drudzy są na »szychcie«. Czy to nie wstyd i hańba dla takich katolików? Daj Boże, aby te słowa poruszyły ozię-

łych i ospałych, ażeby do kościoła i Towarzystw polsko-katolickich więcej się garnęli.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Zeszłej niedzieli udzielił najprzew. ks. Biskup klerykom święceń na subdyakonów.

Chełmińska dyecezya. Dnia 14 b. m. otrzymał ks. Otton Radtke z Oliwy kanoniczną instytucją na probostwo we Walichnowach, w dekanacie gniewskim. Ks. prob. Agaton Kościemski stanowczo zrzekł się prezenty na probostwo w Ryńsku, którą mu był nadesłał naczelny prezes Prus Zachodnich.

Rzym. W kościele św. Andrzeja della Valle w oktawie Trzech Króli odprawiają się nabożeństwa w różnych obrządkach i wygłaszają kazania w różnych językach. Dnia 11 b. m. miał polskie kazanie ks. dr. Ziebura, wicerektor polskiego kolegium. Udział kolonii polskiej był dość liczny, a i Włochów wielu zauważono. Czcigodny mówca przeciwstawił silną wiarę trzech Mędrców dzisiejszemu prądowi niedowiarstwa, sceptycyzmu i niszczenia, a kończył porywająco: »Blisko 2 tysiące lat moce piekielne usiłują zburzyć Kościół katolicki, ale stoi silnie wśród burz i nawałnic, wśród szamotań piekielnych ta opoka Piotrowa! Jako cząstka Kościoła św. muszą i katolicy Polacy odczuwać na sobie te zakusy szatańskie, ale i my wytrwamy przy sztandarze Króla Narodów, póki wierni będziemy Ojcu naszemu, Papieżowi rzymskiemu.«

Irlandya. Według dawniejszych wiadomości rząd angielski miał na najbliższej kadencji parlamentarnej wnieść projekt ustawy o założeniu uniwersytetu katolickiego w Irlandyi. Zdaje się jednak, iż projekt ten uległ zwłoce, mimo, że najznakomitsi specjaliści obu stronictw w Izbie niższej popierają go, jako akt sprawiedliwości dla katolików irlandzkich. Dubliniński Arcybiskup Walsk wydał list pasterski do swoich dyecezyan, w którym wzywa ich, ażeby silnie trwali przy żądaniu uniwersytetu katolickiego, jeżeli projekt jego wzniesienia niema iść w zapomnienie.

Belgia. Król belgijski życzy sobie bardzo, aby Belgia miała przy Watykanie stałego kardynała, któryby był rzecznikiem

w Rzymie Kościoła belgijskiego i misji katolickich, zostających pod opieką Belgii. Jak z Rzymu donoszą, Ojciec św. zgadza się na myśl powyższą, a więc może niezadługo stanie się zadość życzeniu króla Leopolda. Z tego widać, że Belgia coraz bardziej staje się katolicką.

Rzym. W dzień św. Trzech Krółów Ojciec św. odprawił w swej kaplicy prywatną mszę św., na której byli obecni pielgrzymi wybitni z różnych narodowości. Po mszy św. Ojciec św. przyjął ich na wspólnym posłuchaniu. Wszyscy byli zachwyceni dobrym stanem zdrowia Papieża. Ztąd widać, jak fałszywymi są pogłoski dzienników liberalnych o chorobie Leona XIII.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Jakiś niegodziwiec pourzynał w nocy na 13 stycznia 16 młodych drzewek w ogrodzie pana Reicha w ulicy Koronnej.

— Poseł do sejmu, ks. prob. Herrman z Biskupca, brał udział w obradach sejmu, ale musiał wrócić do domu, gdyż skaleczył się w nogę, a lekarze oświadczyli, że tylko w lazarecie można tę ranę wygoić.

— W wyprawie księcia Henryka do Chin, bierze udział i pewien Olsztyniak, syn robotnika Stańskiego. Jest on sierżantem na okręcie i pisał już dwa listy z drogi do swych rodziców, ostatni z Port-Said w Egipcie.

— Utworzyła się tutaj kasa pożyczkowa cechowa (warkowa). Na zebraniu, jakie się w czwartek po południu odbyło, wybrano kasyerem kupca p. Blaka, kontrolerem mistrza piekarskiego p. Lettau. Dyrektorem jest mistrz rzeźnicki p. Klein.

— W piątek wieczorem przejechany został w ulicy Lipszackiej 77-letni robotnik Franciszek Kozłowski, mieszkający w ulicy Pfeiffer. Odnosił on dość ciężkie uszkodzenia wewnętrzne, nadto zgnieciony mu został palec u lewej ręki. Odwieziono go doróżką do domu.

— Oświadczenie podatkowe powinni ci, którzy mają przeszło 3000 marek rocz-

nie mie rozkazywać, ale spełniać rozkazy mojego miłościwego króla i pana. Niech więc sam król oznaczy dzień i godzinę.

— Król radby jak naprędzej, tęsknoto go bowiem zabija; nie ma ani dnia, ani nocy spokojnej. Król jeszcze młody, a już wygląda jak 80 letni starzec pod ciężarem okropnej rozpacz.

Twardowski zamyslił się.

— Jeżeli wola króla, rzekł po chwili, to jutro o północy będę w zamku i ducha zmarłej królowej wywołam. Ale zastrzegam sobie, aby najjaśniejszy pan na widok małżonki nie krzyknął, nie przemówił, nie dotknął się jej szaty, bo wydarzyłoby się wielkie nieszczęście.

— Król za tę usługę ofiaruje wam kasztelanią, lub tyle złota, ile sami zecciecie.

— Nie potrzebuję żadnej nagrody, odparł dumnie mistrz; dość mi łaski monarszej, jaką mię obdarza.

Pożegnał skienieniem kasztelana, który też wysunął się pokornie z bogatej sali Twardowskiego.

Minęła noc i dzień, a Twardowski nie pomyślał nawet o jakichś przygotowaniach. Dla niego była to sprawa jednej chwili, mógł wskrzeszać kogo chciał i nie troszczył się ani o rozgłos, jaki ten czyn wywoła, ani o łaskę lub nie łaskę króla, bo

nego dochodu, najpóźniej 20-go b. m. nadesłać do urzędu szacunkowego. Kto tego nie uczyni, tego spotkać może dotkliwa kara pieniężna.

— Pomiędzy »Krajsblattem« a katolickim »Volksblattem« toczy się od dłuższego czasu zacięta walka gazeciarska. W ostatnim numerze zarzuca »Krajsblatt« »Volksblattowi«, że obecny redaktor p. Mankowski był dawniej podobno korespondentem grudziądzkiego »Geselligera«. O ile my wiemy, pracował p. Mankowski dawniej w redakcyi »Morgen Ztg«. w Poznaniu, która dość życzliwe zajmuje stanowisko wobec Polaków.

— W przyszłą niedzielę, 23-go stycznia urządza tutejsze polsko-katolickie Towarzystwo »Zgoda« teatr polski na sali p. Funka, o czem jest ogłoszenie na ostatniej stronie. Spodziewamy się, że ludność polska tak z miasta jak i z okolicy licznie się stawi na ten teatr, ponieważ takowego już cały rok nie było a i tak wnet znowu nie będzie dla braku sił odpowiednich. Komu więc tylko czas i okoliczności pozwolą, ten niech na teatr polski pospieszy.

— Prymicje młodego kapłana zakonu Marystów, ks. Rarkowskiego, odbędą się dziś we wtorek, 18 bm. przed południem o 10-tej godz.

* **Dąbrówno.** Pewnemu dziecku w Marcinkowie utknął w rurze oddechowej orzech laskowy. Ponieważ nie można go było dobyć, miał doktor naciąć rurę oddechową. Już dziecko leżało na stole gotowe do operacji, gdy nagle zaszczechnął pies lekarza. Dziecko się przestraszyło, dostało gwałtownego kaszlu i orzech wpadł sam w żołądek.

* **Tuchola.** Murarz, Franciszek Sarnowski, zapijał sobie w karczmie bez upamiętania. Naraz padł na ziemię i — nie żył. Przywołano lekarza i orzekł, że śmierć nastąpiła od garzalki. Strach słyhać!

* **Brodnica.** W listopadzie popełniono tutaj u kupca p. P. i kapitalisty p. Skradzieże z włamaniem. Jako podejrzanego o popełnienie tych kradzieży aresztowano robotnika Bulińskiego. Teraz urządziła policja rewizję w jego mieszkaniu. Przytem wpadł policji w ręce robotnik z Królestwa Polskiego, nazwiskiem Zabilski, który jest podejrzanym o współnictwo w kradzieży. Gdy go chciano aresztować,

nie potrzebował się nikogo obawiać i tylko moc piekielna mogła czuć nad nim.

Już zaszło słońce za wieżycę Wawelu, już na ulicach ucichł turkot karet i powozów, już zamknięto łańcuchami bramy Krakowa, gdy kasztelan zjawił się znowu w mieszkaniu Twardowskiego.

— Idźmy, rzekł mistrz.

Było już po 11 w nocy. Cały zamek usypiał od kilku godzin, bo takim był zwyczaj dziadów naszych, że weześnie do spoczynku się kładli. W królewskiej komnacie paliła się wielka srebrna lampa najczystsza dosycana oliwą. W szerokim krześle siedział August odziany w kozuch sobolowy, z czarnem aksamitnem pokryciem; nogi oparte miał na stołeczku, a boku stał błazen królewski Gaska i wciąż rozprawiał.

Król mało na niego zwracał uwagi; w twarzy, w której ślad choroby powoli się zacierał, malowała się niecierpliwość.

„Cóż Jonaszu!“ zawołał król do wchodzącego dworzanina, „czy długo mam czekać?“ „Za kilka minut on sam przybędzie i uwiadomi miłościwego pana,“ odrzekł dworzanin.

Ten krótki przeciąg czasu zdawał się Augustowi wiekiem. — Rozpowiadaj mi co, bo się nudzę! — rzekł do Gaski i sfukał nadwornego trefnisia, że ma przestać rządzić koncepta i że go bawić zapomniął.

CZARNOKSIEŻNIK TWARDOWSKI.

7) Powieść z podań ludowych.

(Ciąg dalszy.)

— Jaktol! Wy mię znacie? zawołał magnat zdumiony.

— Przecież jestem czarownikiem, rzekł Twardowski z uśmiechem. Wiem nie tylko wasze nazwisko, choć przebraliście się w ubogi kubrak, ale czytam w waszej myśli i wiem również z jakim przychodziecie poselstwem.

— Ciekawym? odparł niedowierzająco kasztelan.

— Król nasz pan miłościwy, prosi przez was, bym przywołał cień ukochanej jego za życia małżonki, pięknej Barbary.

Pan zbladł z przerażenia. Była to bowiem tajemnica tylko królowi i jemu znana.

— Nie pojmuje, wyjąknął, było nas tylko dwóch, ja i król...

— Ja wszędzie jestem, wszystko wiem i wszystko słyszę, rzekł czarodziej.

— Czy więc jest to możliwe? spyta nieśmiało pan.

— Dla czegoż nie? Wszystko jest w mojej mocy.

— Kiedyż tedy rozkażecie przygotować się królowi do owego wielkiego aktu?

wyskoczył oknem i rzucił się do Drwęcy, ale go wnet wydobyto.

* **Z Chełmińskiego.** Na polu działowym w pobliżu dworca w Gorzuchowie znaleziono przy kopaniu kamieni 25 urn starosłowiańskich, z których niestety dwie pozostały całe. Oprócz tego znaleziono tu wiele starych monet, kilka pereł i kolczyków.

* **Kowalewo.** Pewien młynarz z okolicy sprzedał niedawno do Torunia tucznego wieprza, który ważył 6 centnarów i 24 funty. Takimi rezultatami tuczenia jest się co poszczycić.

* **Tczew.** Pewnemu czeladnikowi, który ze żartów wyrwał dziewczynie miotłę z ręki i ją miotłą uderzył, chlusnęła dziewczyna garnkiem wody wrzącej w twarz. Ujrzawszy straszne rany, jakie na twarzy czeladnika skutkiem waru powstały, zbiegła i dotychczas jej nigdzie odszukać nie było można.

* **Starogard.** W nocy z wtorku na środek wybrali się złodzieje, czy też złodziej z odwiedzinami do lokalu właściciela p. Münchau. Ale nie obłowili się bardzo, bo z jednej szafy zabrali tylko 7 marek, a kasy żelaznej nie potrafili otworzyć. Dopiero o 6-tej rano kradzież sprostowano. Złodzieje weszli do lokalu oknem.

* **Mokre.** Oględziny zwłok zmarłej niedawno żony szkuciarza Miele, która się sama otruliła, wykazały, że krótko przed śmiercią nieludzki jej małżonek dławił ją ściskając rękoma szyję. Śmierć jednakowoż nastąpiła skutkiem zażycia trucizny. M. z więzienia wypuszczony poszedł do domu i tam popełnił zbrodnię przeciw moralności na swej 7-letniej córce, za co został ponownie uwięziony.

* **Z Prus Zachodnich** donoszą do »Gazety Toruńskiej«: We wszystkich zborach protestanckich Prus Zach. rozkazała protestancka władza konsystoryalna zeszej niedzieli odczytać panom pastorem pismo przeciw Ojcu św., w którym miłości się protest przeciw encyklice Ojca św. o Piotrze Kanizjuszu. Pastorzy utrzymują, że w tej encyklice miano obrazić Marcina Lutra.

* **Piła.** Miedziany kocioł wartości 13

Dwom pajukom u drzwi stojącym kazał się wziąć pod ręce i oprowadzać po komnacie; wkrótce zlał ich za niezręczność i i znowu do krzesła powrócił. Niecierpliwosć Zygmunta doszła do najwyższego stopnia, gdy drzwi się uchyliły i wszedł Twardowski. Spostrzegłszy go król, głowę spuścił, i nie wyrzekł ani słowa. W całej postaci czarnoksiężnika było coś tryumfującego. Zbliżył się, stanął u wezglowia krzesła królewskiego i rzekł z cicha: — Nadeszła godzina duchów, miłościwy panie! Czyś się już przygotował do przyjęcia zjawiska?

— Gotów jestem na wszystko, choćbym i same piekło i wszystkich czartów miał zobaczyć — zawołał Zygmunt z żywością. — Leez miłościwy panie, rzekł Twardowski, warunek!.. twardy warunek inaczej zgubisz siebie; duchy mścić się umieją! — Ach! dopełnię wszystkiego, dopełnię, odpowiedział Zygmunt August, wiem, co będę cierpiał, ale potrafię się opanować potrafię być martwym jak posąg kamienny; nie dręcz tylko dłużej, prowadź mnie.

Nie mógł już Twardowski niecierpliwosci króla wystawiać na próbę, na skinienie jego dwóch sążnistych pajuków podjęło króla, siedzącego dla niemocy w krzesło. Gąska szedł naprzód i dwóch dworzan ze światłem udało się przez kryte schody i sklepione kurytarze do dolnej sali, gdzie już wszystko w gotowości przybycia króla czekało.

— Ach jak mi serce bije! — rzekł Zygmunt, zająwszy przeznaczone miejsce.

marek, sprowadził 6 mieszkańców gminy Blumenfelde na ławę oskarżonych przed sądem przysięgłych w Pile. Niejakaś Wilhelmina Bettin kupiła kocioł ten u kotlarza Hagemana, później atoli chciała go oddać, twierdząc, że wzięła go tylko na próbę. Hagemann natomiast nie chciał go przyjąć i zażądał zapłaconia. Wywiązał się z tego proces cywilny, w którym cała rodzina Bettinów, oraz służąca Heinrich, namówiona do tego przez nich, popełnić miała krzywoprzysięstwo. Heinrichówna przyznała się też już do winy i zeznała, że ją Bettinowie namówili do krzywoprzysięstwa. 117 świadków powołano w tej sprawie i proces potrwa przez kilka dni. Rzuca on ciekawe światło na wyższość kultury importowanych do nas kolonistów niemieckich.

* **Berlin.** Wielkie nieszczęście wydarzyło się wczoraj przed południem w Szebergu. Przy naprawie rur gazowych, wiodących do olbrzymiego gazometru przy tamtejszej gazowni zapalił się gaz w niewytłumaczony sposób i nastąpiła eksplozja. Masywny budynek, w którym mieścił się gazometr, został formalnie rozdarty na sztuki. Dwaj robotnicy zatrudnieni naprawą rur, ponieśli śmierć na miejscu; znajdujący się w budynku urzędnik, spadł przez rozerwaną posadzkę do płonącego sklepu i spalił się tam żywcem. Ciała nieszczęśliwych są porozdzierane w kawały, a po części spalone na popiół. Dwóch innych robotników, którzy również znajdowali się w budynku, uratowało się ucieczką, poparzyli się oni jednakowoż tak ciężko, że nie ma nadziei utrzymania ich przy życiu.

* **We Francji** szerzy się w przerażający sposób pijaństwo. Obecnie zwrócił już nawet rząd uwagę na tę plagę i przedsięwziął odpowiednie kroki zaradcze. W szkołach oddawna już pouczają młodzież o strasznych skutkach pijaństwa, ale to nie wiele pomaga (bo religii nie uczą! przp. Redakcyi). Pijaństwo dostało się już i do koszar żołnierskich, z których każde są formalnie otoczone szynkami. Aby zapobiedz dalszemu szerzeniu się straszego nałogu w wojsku, nakazano oficerom przystępować do towarzysztw wstrzemięźliwości

Zaczynam się lękać o siebie; trzymajcie mnie za ręce, może nie zdołam w tej uroczystej chwili zachować całej przytomności umysłu.

Tymczasem Twardowski zakreślił łaską koło na ziemi, szepcząc formuły czaroksięskie. Ciemność była, jak w grobie i tylko słaby płomień lampy oświecał salę. August mileżał i drżał w oczekiwaniu, przy nim dwaj dworzanie i trefniś, trzymający go za ręce; zresztą nikogo więcej nie było.

Zrazu powstał szum daleki, podobny wezbraniu wód na wiosnę, następnie wichor gwałtowny zdawał się spychać stary Wawel z jego granitowej posady. Głos czarownika stopniami to się zniżał, to podnosił; jakaś nadludzka siła targała łańcuchy i klamry wielkiej księgi, której karty ognistym charakterem spisane w ciemnościach nocy przewracał. Burza nieco ucichła. Zegar zamkowy zaczął bić dwunastą godzinę donośnym i czystym dźwiękiem. August uczył się słabym, schwył za rękę stojącego dworzanina, i krzyknął o ratunek.

Nareszcie Twardowski z rękoma wzniesionymi do góry, i z oczyma wlepionymi w jeden punkt komnaty, ostatnie wyrzekł zaklęcie. Wielkie drzwi od dworu z traskiem, wypadły z zawiasów a wdmuch wiatru wyniósł na środek sali postać kobiecą w bieli, olśnioną jakby blaskiem księżycy. Była to królowa nieboszczka Barbara, ubrana jak ostatniego przed śmiercią wieczora.

(C. d. n.)

i radą i przykładem wpływać na podwładnych. Tuż pod Paryżem istnieje zakład dla obłąkanych, którzy wskutek pijaństwa popadli w obłąkanie. Cóż kiedy dozórcy sami oddają się nałogowi temu i nawet sami chorym dostarczają wódki. Niestety i kobiety holdują tam coraz liczniej pijaństwu.

* **W Chicago** wychodzące drukiem pismo »Zgoda« podaje wiadomość, że gazet polskich wychodzi w Ameryce Północnej 38. Tytuły ich są następujące: Ameryka, Dziennik Chicagoski, Dzień Święty, Echo, Gazeta Katolicka, Gazeta Polska, Gazeta Pittsburska, Goniec Polski, Górnik, Gwiazda Detroitka, Jedność, Kuryer Polski, Katolik, Kuryer Nowojorski, Lud, Naród Polski, Nowe Życie, Niedziela, Polonia w Ameryce, Przegląd, Przyjaciół Domu, Polak w Ameryce, Patryota, Rólnik, Reforma, Siła, Świat, Straż, Słońce, Swoboda, Sokół, Sztandar, Tygodnik powieści, Telegraf, Warta, Wiara i Ojczyzna, Wiarus, Zgoda. Pisma te chciwie bywają czytane przez rodaków, którzy od niedawna mieszkają w Ameryce i zarazem przez tych, których stosunki pokrewieństwa łączą z rodzicami polskimi w Europie. W pismach tych też znajdujemy mnóstwo wycinków z naszych pism, we wszystkich trzech zaborach wychodzących.

ROZMAITOSCI.

O wielkim nieszczęściu, jakie wydarzyło się w Kanadzie, w mieście Toronto, podaje telegram bliższe szczegóły. W zebraniu ludowym wzięły udział 2 tysiące osób. W podłodze sali gospody mającej 400 stóp kwadratowych powierzchni, zrobił się utwór lejkowaty i wpadło do niego 200 osób, przebiwszy znajdującą się podłogę w sali burmistrza, runęło całą zbitą i krwawą masą do sklepu. Okrzyki: pożar! spotęgowały jeszcze bardziej ogólny popłoch; znaleziono dotąd 20 zabitych i 10 rannych.

O zwalczaniu suchot, tej najniebezpieczniejszej choroby, której pada ofiarą tysiące ludzi, wydało ministerstwo rozporządzenie celem przeszkodzenia jej szerzeniu się. Według rozporządzenia trzeba osobno policyi donieść o śmierci z powodu suchot, poczem następuje desinfekcja mieszkania i tych przedmiotów, które chory używał. Desinfekcja ma nastąpić i wówczas, gdy się chory przeprowadził do innego pomieszczenia. Rząd postanowił zakładać wszędzie osobne dla suchotników szpitale.

Chińczycy są bardzo zamilowani w hodowli ptaków śpiewających. Posiadają też w wysokim stopniu umiejętność tresury ptaków i zwierząt, z czem się też na ulicach większych miast popisują. Kanarki są w Chinach bardzo lubiane. Przed 40 laty płacono tam za nie wysokie ceny. Ale obecnie skutkiem rozmnożenia najlepszych gatunków ceny znacznie spadły. Gdy się Chińczyk wybiera na spacer, co mu się bardzo rzadko zdarza, zabiera z sobą też klatkę z ptakiem śpiewającym, wiesz ją na drzewie, pod którym spoczywa i wtedy mały więzień pięknością natury i powietrza pobudzony, raczy swego pana śpiewem. Jednakże mimo całego uznania dla śpiewu kanarka przekładają Chińczycy śpiew czyż chińskiego, który, jak utrzymują, umie naśladować trzynastcie rodzajów śpiewu ptasiego. Skowronka uczą przy śpiewie ruszać skrzydłami i ogonkiem jak wachlarzem. Papuga dla swej umiejętności naśladowania mowy ludzkiej jest już od dawna ulubionym ptakiem Chińczyków.

Od Redakcyi.

(—) Do Hessler (w Westfalii). Sztuczkę teatralną »Swaty warmińskie« przesłałiśmy, innych na składzie nie mamy. Trzeba pisać po nie do księgarni Cybulskiego w Poznaniu, która takie sztuczki wydaje po 1 marca. List będzie w przyszłym numerze.

Teatr polski.

Towarzystwo polsko-katolickie »Zgoda« w Olsztynie urządzi w **niedzielę, dnia 23-go stycznia** wieczorem o wpół do 8 mej na sali **p. Funka**

przedstawienie teatralne. Odegranem będzie:

I. ULICA NAD WISŁĄ.

Krotkowila w dwóch aktach z muzyką i śpiewem przez Karola Kucza.

II. Bartos z pod Krakowa

czyli dożywocie w zawzięciu.

Obrazek narodowy ze śpiewkami w jednym akcie przez Bronisława Dębickiego.

Ceny miejsc: Krzesła w pierwszych rzędach po 75 fen., miejsce przy stole lub wstęp na salę 50 fen., galarya 30 fen. Biletów nabyć można poprzednio w ekspedycji »Gazety Olsztyńskiej«, lub w dniu przedstawienia od 6-tej godziny wieczorem przy kasie.

Po teatrze

zabawa z tańcami.

O liczny udział uprasza

ZARZĄD.

Z powodu opóźnionej pory sprzedaję

artykuły zimowe

jak: **damskie żakiety, płaszcze, kołnierze** i t. d., po **znacznie niższych cenach.**

Również zwracam uwagę na **nagromadzone resztki i odłożone rzeczy** z wszystkich oddziałów mego składu.

Hermann Cohn,

Górne przedmieście 9.

Dobrowolna sprzedaż.

Zamierzam sprzedać tanio, najwięcej dającemu, moją kelterską posiadłość przy wsi **Rotflisie** położoną, 1 kilometr od kolei, 109 mórg roli i łąki, przecięciowo dobra rola, także torfowisko, wielki ogród owocowy, dobre budynki gospodarcze, dobry inwentarz, dalej chałupa ogrodnicza z 6 morgami roli, po części łąki. Sprzedać chcę w całości lub podzieloną. Termin sprzedaży wyznaczam

na środę, dnia 26-go stycznia przed południem.
Rotflis, dnia 13-go stycznia 1898.

Anna Thiel,

posiedzicielka.

FARBIERNIA I CHEMICZNA PRALNIA.

Wszelkie materye, jak jedwab, wełna, bawełna i mieszane materye, dywany, chustki, wstążki, pióra, czapki, mufy, kożuchy i materye na meble.

Ubrania męzkie i kobiece

w całości lub rozprute farbuję we wszystkich kolorach i czyszczę chemicznie w krótkim czasie.

Polecam również **wełnę do dziania**, warstwa (laga) od 16 fen., najpiękniejszą wełnę, przedzę do tkania, bawełnę po jak najtańszych cenach.

M. Kuck,

WARTEMBORK, blisko ewang. kościoła.

M. Janicki, Gdansk.

Kantor: Hundegasse 60.

Jedyny w Gdańsku hurtowny i wyspekowy katolicko-polski interes towarów kolonialnych,

specyjalnie win.

Cenniki na żądanie bezpłatnie i franko. Wszelkie załatwienia komisowe i spedycyjne uskutecznią się szybko i jak najtaniej. Podróżujących nie wyselem.

Dziewczę szkolne,

liczące przynajmniej lat 12, na kilka godzin dziennie potrzebne do noszenia dziecka. Zgłosić się w ekspedycji »Gazety Olsztyńskiej«.

Posiadłość,

składająca się z dwóch włók roli, w tem 18 mórg łąki dwusiecznej, osobno 18 mórg lasu, budynki w dobrym stanie, cały inwentarz chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Józef Kiszporski,
w Starym Wartemborku.

Max Hohenstein,

ZŁOTNIK,

Olsztyn, ulica Górna nr. 8,

poleca się do wykonywania

REPARATUR,

nowych robót i rytowania,

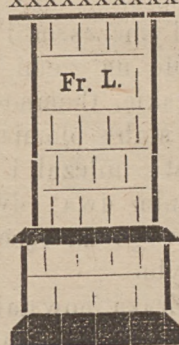
jako i

zakupuje złoto i srebro

po jak najwyższych cenach.

Fabryka

XXXXXXXXXX



pieców

Franciszka Lehardt

w Olsztynie

przy ulicy

Olsztyńskiej

(Hohensteinerstr.)

poleca

wszystkie gatunki

pieców kaf.

po tanich cenach.

!SLEDZIE!

Najlepsze śledzie, jako i OLEJ SIEMIENNY, SZMALEC, kupuje się najtaniej u

A. Black.

Niniejszym podaję do łaskawej wiadomości, że z dniem dzisiejszym otworzyłem w moim domu, ulica Dolna kościelna nr. 19

skład mięsa i kiszek i proszę o łaskawę poparcie.

Olsztyn, w grudniu 1897.
J. Rohrigk,

POSIADŁOŚĆ RENTOWA

w Rykóweu, około 58 mórg roli, budynek mieszkalny, stodoła i cały sprzęt, jest natychmiast do objęcia z małym kapitałem. Człowiek pracowity i obrotny miałby tam dobre wychowanie. — Zgłosić się do mistrza rzeźnickiego p. Jendryckiego w Biskupcu

Ucznia

w naukę **szewstwa** przyjmie natychmiast

A. Schoenwald,
w WARTEMBORKU.

UCZEŃ,

chcący się wyuczyć **drukarstwa**, zgłosić się może do drukarni „Gazety Olsztyńskiej.“

Niniejszym podaję do łaskawej wiadomości, że obok mego **Warsztatu stolarskiego** otworzyłem

magazyn trumien

poieciam **trumny** od pojedynczych do **najpiękniejszych** jako i ozdoby na trumny i potrzebne rzeczy w trumnę.

Antoni Jackowski,

mistrz stolarski w Olsztynie, ulica Koronna (Kronenstr.) 25/26, (w bliskości mlyna pana Sperl).

KALENDARZE

na rok 1898:

Maryański - - 60 fen.

Poznański - - 50 „

Piast - - 50 „

Kopernik - - 30 „

Nadwiślanin - 20 „

poleca drukarnia **Gazety Olsztyńskiej.**

3 uczni

synów porządnych rodziców, przyjmie w naukę stolarstwa

Fr. Sawitzki.

mistrz stolarski, OLSZTYN, ul. Lipsztacka nr. 11.

Sprzedaję drzewa.

W piątek dnia 21-go stycznia przed południem o 10 tej w Olsztynie (hotel Kopernika) 500 fm drzewa długiego igliwego, 200 fm dębiny długiej i na potrzeby i 50 fm brzoźowego, bukowego i osikowego drzewa długiego z lasu Wienduga.